Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 25 gr.

Wiadomości Jarosławskie

Organ Koła Jarosławskiego Związku Naprawy Rzeczypospolitej

CZASOPISMO TYGODNIOWE.

Rok I. Jarosław, 10 listopada 1928. Nr. 40.

Adres Redakcji i Administracji: Aleksander Strauss Jarosław, Skrytka poczt. 26.

Lokal Redakcji i Administracji: JAROSŁAW, ulica Słowackiego 7. I. p. Godz. urz. od 6-ej do 8-ej wieczór.

Ogłoszenia według umowy. Prenumerata miesięczna 1 Zł.

W Święto Dziesięciolecia!

„O wojnę powszechną za Wolność Ludów, Prosimy Cię Panie!
O broń i orły narodowe, Prosimy Cię Panie!
O śmierć szczęśliwą na polu bitwy, Prosimy Cię Panie!
O grób dla kości naszych na ziemi naszej, Prosimy Cię Panie!
O niepodległość, całość i wolność Ojczyzny naszej, Prosimy Cię Panie!
Adam Mickiewicz: Litanja pielgrzymska.

Tak modlił się wieszcz Narodu onego czasu, kiedy po śmiertelnych zapasach legła Ojczyzna w grobie a na Jej pomniku napisano „Finis Poloniae". Wymodlona wojna powszechna ogarnęła płomieniem niszczącym cały świat, orły narodowe załopotały skrzydłami a my współcześni, przy świetle łuny pożaru wojny światowej ujrzeliśmy **„Polskę"**. Przycichające armaty wydały ostatni huk i grzmot a wtedy do uszu naszych doleciał głos, **Polska**. Gorąca jeszcze krew naszych braci i synów rozlała pisząc przez rozległe ziemice słowo **Polska.** Zapomnieliśmy w owej chwili radosnej o wszystkich bólach i o całej Golgocie niewoli. A dziś w radosnej chwili obchodu **dziesięciolecia** „niepodległości całości i wolności" wypada przypomnieć sobie martyrologję narodu, aby zobaczyć okup krwi za jaki zyskaliśmy to co mamy **„wolną Polskę"**. Droga na golgotę do dnia Zmartwychwstania. Biczowano nas na Pradze we Wrześni w Krożach, aż krew gorąca obryzgiwała mury więzień, ściany izb szkolnych i kościołów. Policzkowano nas ciągle i kazano nam znosić miljony zniewag, obrażano naszą godność narodową a milczeć kazano. Naigrawano się z nas plwano nam w twarz i bezczeszczono nasze domy i rodziny.

Z krzyżem cierpień na barkach szliśmy na sybirską Golgotę! Kres cierpień naszych dobiegał końca wtedy, gdy brat przeciw bratu musiał stanąć w okopach, kiedy szatańska rozwydrzyła się nienawiść, która bratobójczą broń wetknęła w ręce. Ostatki krwi niewinnej przelały się aby napoić tę wyschłą ziemię rodzinną, po której nie miała już więcej stąpać noga brutalnego najeźdzcy. Słońce zaćmiło się przysłonięte chmurami trujących gazów. Ziemia drżała i pękała od najstraszniejszego od początków świata huku miljonów dział, porozpadała się przeryta rowami, żołnierze zaborcy rozpierzchli się przerażeni na wszystkie strony a wtedy kończyła się Golgota! — Na szubienicach Golgoty pozostało dwóch łotrów Austrja i Niemcy, bowiem Rosja zdradziwszy Polskę obietnicami carstwa polskiego wcześniej powiesiła się na karku bolszewizmu. Na Golgocie pozostał krzyż widomy znak męczeństwa Polski znak, który Polsce mówi „in hoc signo vinces" (w tym znaku zwyciężysz), znak, który wskazuje, że przyszłość nasza krzyżową drogą do wielkości i chwały prowadzi. **A Ona Polska zmartwychwstała.**

W oczach naszych dokonał się cud, wielki cud, w który wrogowie nasi uwierzyć nie chcieli i uwierzyć nigdy nie mają zamiaru! Stał się cud, o który prosił wieszcz i cały naród modląc się „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie"! Progi naszych domów pomazane zostały krwią ostatnich bojowników o wolność narodu!

Cześć poległym w boju o wolność Polski!

Wolnej my Polsce służym już,
Ojczyźnie miłowanej,
Blask porankowych, jasnych zórz
Ozłocił nasze ściany!

Rozpoczął się nowy Zakon, w którym wszystkie stany wolnej Ojczyzny powołane zostały do wspólnej pracy państwowo-twórczej.

W listopadowy poranek zajaśniała nad udręczoną Ojczyzną wolności Jutrzenka. Przed Narodem stanął Wódz, który z bracią legjonową walczył o wolność. W wielkich i ważnych chwilach dla dla Narodu daje Bóg Bolesława Chrobrego. Kiedy wygasa potężny ród Piastów i państwo potrzebuje ugruntowania wewnętrznego daje Kazimierza Wielkiego. Aby wzmocnić potęgę mocarstwową Polski i złączywszy bratnie narody zetrzeć butę krzyżacką daje Bóg Władysława Jagiełłę. Kiedy chrześcijaństwu grozi nawała turecka daje Polsce Jana Sobieskiego. Kiedy się zbliża upadek państwa daje Bóg wielkiego Wodza-Bohatera Tadeusza Kościuszkę. Kiedy naród musiał odbywać ekspjację w niewoli, aby nie zatracił

FUTRA wierzchy na futra, raglany, bundy, kurtki do polowania, płaszcze studenckie oraz płaszczyki dziecinne GOTOWE jakoteż do MIARY na sezon JESIENNO ZIMOWY — — PO CENACH KONKURENCYJNYCH
poleca firma LEON BRANDES
dawniej HEILMANN KOHN & SYNOWIE. UDZIELA SIĘ KREDYTU NA DOGODNYCH WARUNKACH.

ducha narodowego daje Bóg wielkiego wieszcza Adama Mickiewicza. Kiedy wreszcie dochodził kres męczeństwa narodu, kiedy z oparów wojennych i krwawej pożogi świata, kiedy z morderczego zmagania się miljonów wśród gradu kul i zaduchu gazów trujących miała powstać obmyta we własnej krwi wolna Polska daje Bóg wielkiego człowieka, wielkiego Wodza, wielkiego Genjusza Józefa Piłsudskiego.

Szczęśliwą i błogosławioną będziesz po wsze czasy ziemio Wileńska, nad którą czuwa Matka Boża w Ostrej bramie, iżeś wydała tak wielkich mężów: dla Polski niewolnej Mickiewicza, dla Polski zmartwychwstałej Piłsudskiego!

Dziś kiedy po 10-ciu latach własnej państwowości popatrzymy wstecz poza siebie zdajemy sobie sprawę z tego jak wiele dokonaliśmy w tem „Dziesięcioleciu". Jesteśmy mocarstwem z którem liczy się zagranica, mamy wśród narodów świata odpowiednie i wyrobione stanowisko

Mamy doskonałą armję własną, która jest naszą chlubą. Mamy skarb państwa pełny i stałą walutę. Mamy uporządkowane częściowo stosunki wewnętrzne, mamy przemysł i handel, który się stale rozwija. Mamy najdroższą perłę Górny Śląsk i trzymamy silnie drogą nam ziemię wileńską. Granice kordonów zatarły się prawie zupełnie a różnice dzielnicowe prawie że przestały istnieć. Nawą państwową kieruje jak w początkach tak i teraz doskonały mąż opatrznościowy Marszałek Józef Piłsudski wielbiony, ceniony i kochany przez cały naród. Nie potrafiliśmy w tym minionym okresie czasu pozyskać w zupełności dla państwa mniejszości narodowych i to jest ważnem zadaniem naszem na przyszłość. Budowa państwa po minionym okresie chaosu z którego wyszliśmy szczęśliwie musi być z całym największym wysiłkiem społeczeństwa prowadzoną dalej. Bratnie podawszy sobie dłonie, zaniechawszy walk i swarów partyjnych stańmy wspólnie do pracy dla państwa z rozpoczęciem się drugiego dziesięciolecia. **Hej! ramię do ramienia! Wspólnym związani łańcuchem, wspólną wiedzeni ideą „Wszystko dla Polski" idźmy do pracy. Niechaj przestaną nas dzielić różne zapatrywania.** Na zasadzie czystego a istotnego demokratyzmu, stańmy wszyscy do szlachetnej rywalizacji w pracy dla dobra i rozwoju państwa. **Z pochodnią oświaty wśród masy nieuświadomionych państwowo mas rzućmy się wszyscy!** Od oświaty mas zależy przyszłość nasza! **Musimy w okres drugiego dziesięciolecia iść zjednoczeni pod sztandarem Wielkiego Wodza Marszałka!**

Wyjdźmy z marazmu życiowego a widząc że budowa nieukończona nie żałujmy wszystkich wysiłków, aby przyszłym pokoleniom pozostawić silną i mocarstwową Polskę. Przyszłość Rzeczypospolitej zależy od młodego pokolenia, które na razie nie rokuje wielkich nadziei. Ze zdrową oświatą i wszczepianiem idei państwowości idźmy w przyszłość. Niechaj rocznica dziesięciolecia nie będzie manifestacyjnym obchodem, lecz niechaj będzie początkiem zjednoczenia wszystkich sił do dalszej intenzywniejszej pracy dla państwa. Wskazanie na przyszłość to oświata mas. „Niechaj żywi nie tracą nadziei lecz przed narodem niosą oświaty kaganiec". Potrzeba rąk, wielu rąk, ale rąk chętnych do pracy. Te ręce chętne do pracy wyciągnijmy dziś do Ojczyzny. Osiągnęliśmy wszystko czegośmy pragnęli. A gdy na oczach naszych „Polska powstała by żyć" — musi to życie Jej stać się twórcze, górne i piękne, musi być łagodne harmonijną współpracą ogółu obywateli. Nikt nie ma prawa rościć sobie pretensji do monopolu pracy państwowej. **Wszyscy na równi są obowiązani i powołani do wielkiej ofiarnej bezinteresownej i całkowitej pracy dla Polski.**

Chwała i cześć Wolnej Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej!!!

J. Piątkowski.

Garść dalszych wspomnień z r. 1918.

(ciąg dalszy)

Po rozpędzeniu rebeljantów w dniu 15 listopada 1918 wyraził mi b. Starosta Wny Pan Rawski uznanie, że zachowałem zimną krew i nie zezwoliłem na użycie broni palnej przeciwko rabującym gdyż możliwe byłoby wystąpienie, zbierających się ochotników żołnierzy w koszarach wojskowych przeciw straży bezpieczeństwa, względnie ludzkości izraelickiej. W kilka dni później, gdy siły zaledwie kilku z młodzieży, utrzymujących pogotowie, w celu zapewnienia porządku publicznego okazały się niedostateczne, na upublikowaną odezwę Starostwa do zgłaszania się do straży obywatelskiej, zgłosiło się około 150 obywateli, przeważnie ze sfer rzemieślniczych, nauczycieli ludowych, profesorów szkół średnich i kilku urzędników, zaś powiatowa Komenda przydzieliła kilku oficerów, pod moją komendę.

Zgłoszony oddział podzielono na sekcje, które pod komendą oficera, trzymały dyżur pogotowia, wysyłając tak w dzień jak i w nocy ciągłe patrole w mieście i za miastem. Patrole sprowadzały ludzi podejrzanych a szczególnie w

W KASYNIE GARNIZONOWEM w Jarosławiu
NOWO OTWARTA RESTAURACJA, BUFET WARSZAWSKI, CUKIERNIA.
PIERWSZORZĘDNA KUCHNIA. Przeróżne przekąski. Wyśmienite napoje. — — Proszę najuprzejmiej o zagaszczanie.
Z poważaniem WILHELM BREITMEIER restaurator ze Lwowa.

J. Stańkowski emeryt. nauczyciel.

Wspomnienie z przed lat dziesięciu.

Miałem podówczas inspekcję na odwachu z prof. Adamskim. Zawołaliśmy wówczas dwóch uczniów z gwardji: Jaworskiego, syna ekonoma, ucznia IV kl. szk. ludowej i Kowalskiego ucznia III. kl. gimn. I. syna nauczyciela z Rokietnicy, chłopca niskiego, zuchowatego o marsowej minie i rozmiłowanego w służbie wojskowej. Byli pod ręką, odziani w mundury austrjackie w maciejówkach, uzbrojeni w bagnety i karabiny mauzerowskie, dłuższe od nich o pół metra. Tę „siłę zbrojną" oddaliśmy do dyspozycji komisarza z nakazem, aby we dwójki bronili wstępu do starostwa i pozostali na posterunku aż do zluzowania. Komisarz Zarzycki, ujrzawszy tą zaimprowizowaną eskortę, oburzył się posądzając nas o kpiny zrezygnował z tych „smarkaczy" i odszedł z niczem.

Tymczasem około godz. 2 pop. tego dnia chłopi zaczęli się przed starostwem gromadzić rzucać kamienieniami i dobijać się na dobre do wnętrza. Sytuacja zaczynała być gorącą i niebezpieczną i wymagała opanowania. I znowu na polecenie starosty przybiega wspomniany komisarz zdenerwowany rewoltą i bezsilnością władzy politycznej lamentując błaga o tą samą pomoc „zbrojną".

Wtedy wysłaliśmy asystencję z tych dwóch „ludzi" złożoną i Jaworski i Kowalski z dumą i pewnością siebie zaprowadzili kom. Zarzyckiego do starostwa i pozostali tam na warcie.

Ja i prof. Adamski odchodząc dnia tego na obiad do domu, zapomnieliśmy zaznaczyć na odpowiedniej tablicy, że wymienieni chłopcy są stacjonowani w starostwie, aby ich po 2 godzinach zluzować.

W nocy o 12 godzinie wstąpił po mnie prof. Adamski z wezwaniem na odwach do służby inspekcyjnej. Jakież zdziwienie i przeznaczenie nas opanowało, gdyśmy zauważyli że owych chłopców jeszcze niema z powrotem z placówki! A była to noc przykra, jesienna, przenikliwe zimno wstrząsało nami, deszcz drobny siekł i powietrze wilgoci pełne dusiło! Posłaliśmy czem prędzej dwóch innych na zmianę i z niecierpliwością wyczekiwaliśmy wieści o odwachu. Tym czasem ku naszej radości wracają nasi dwaj chłopcy zdrowi, weseli i dumni ze spełnionego sumiennie obowiązku. „a jakże wam; nie pomarzliście?" pytamy a oni na to: „Bylibyśmy do rana tam stali gdyby nas towarzysze nie byli zmienili! — przecież był rozkaz a starostwa nie można było samego zostawić!"

Tak to dzieciaki spełniały obowiązki żołnierskie, znosiły chłód i głód i dawały nam starym przykład jak należy pojmować swoje powinności wobec ojczyzny. — Grzebiąc w owych wspomnieniach podziwiam dzisiaj to ciche bohaterstwo naszych chłopców i hołd należny im oddaję.....

II.

Ostatnie dnie panowania dwugłowego orła austryjackiego wyprzedziły antyrządowe ulotki zredagowane przez młodzież tutejszego gimnazjum I. pod wodzą ś.p. Dyrki i odezwy rozlepione nocną porą na rogach ulic naszego miasta, nawołujące do zrzucenia jarzma niewoli; równocześnie Peowiacy mieli w pogotowiu pod kościołem P. Marji ukryte karabiny, jeden karabin maszynowy i nieco nabojów. W nocy na

DROGUERJA FELIKSA WOJCIECHOWSKIEGO
POLECA
PRZYBORY FOTOGRAFICZNE, CHEMIKALJA, ŚRODKI KOSMETYCZNE, WODY MINERALNE i t. p.

nocy,kiedy to na żer wychodziły męty społeczne, tych po przesłuchaniu i rewizji, bądź zwalniano bądź odstawiano do komendy żandarmerji względnie do Sądu.

Tu należy wspomnieć o wykonaniu obowiązków członków straży obywatelskiej; obywatele, jak poważniejsi robotnicy, rzemieślnicy, niżsi funkcjonaryusze urzędów i nieliczna garstka inteligencji, obowiązki swoje pełniła z poświęceniem, lecz przeważna część obywateli zaliczających się do inteligencji, figurowała li tylko na wykazie, tłumacząc się, słabością, brakiem czasu i różnemi wykrętami; niektórzy zaś, wprawdzie na nocny dyżur się jawili, lecz z powodu zimna pełnili całonocne obowiązki swoje, przy stoliku z kartami, ja nie grający i nie znający kart, nie potrafię nazwać gry, czy to były gry w „długiego" czy w „krótkiego".

Należy zaś nadmienić że P.P. porucznicy L. Farbowski i N. Dreifuss jako przydzieleni oficerowie do straży obywatelskiej, obowiązki swe pełnili z całem poświęceniem. Do dnia 15 grudnia 1918 nastąpiło prawie zupełne uspokojenie ludności, a szumowiny miejscowe nie czując bezpieczeństwa dla siebie porzuciły swoje rzemiosło.

Pełniąc służbę od dnia 31 października do 15 grudnia 1918 w dzień i nocy, nie zważając na wiek i zdrowie nabawiłem się dotkliwych cierpień dożywotnych, wskutek czego zniewolony byłem oddać służbę komendanta straży obywatelskiej, przydzielonemu przez Powiatową komendę wojskową N. Porucznikowi. Dnia 16 grudnia 1918 do L. 21 Powiatowej komendy wojskowej w Jarosławiu, zgłosiłem moje wystąpienie z czynnej służby wojskowej, dnia zaś następnego zgłosiłem się u Przełożonej Władzy Wydziału powiatowego do pełnienia przerwanych obowiązków służbowych.

Serafin Dobrzański
były kapitan Legjonów polskich

Prenumerujcie
"Wiadomości Jarosławskie"

Odpowiedź na artykuł

Obchód oswobodzenia Jarosławia w r. 1918

Powyższego artykułu „Głosu Jarosławskiego" z dnia 3. II.1 928, jako członek „Sokoła" od lat 36 milczeniem pominąć nie mogę. Autor bowiem tego artykułu używa słów „Grupka znanych warchołów"— zapomniał w swojej zaciekłości partyjnej, że za tą grupką, stoi społeczeństwo Narodu które popiera obecny rząd polski a nie rząd Habsburgów lub Romanowych, tak miłych autorowi, za tą grupką stoją ludzie którzy przelali swą krew i poświęcili zdrowie,jak również cienie tych którzy polegli na polu chwały, przyczyniając się do zmartwychwstania naszej Ojczyzny, którzy nie stchórzyli w r. 1914.

Mieliście Druhowie zamiar urządzić obchód oswobodzenia Jarosławia w r. 1918 pomijając w urządzeniu wszystkie Towarzystwa, Stowarzyszenia, Związki, Koła, Korporacje, Władze państwowe i samorządowe; kto Wam nadał ten monopol? czy Związek Sokoli Lwowski? Związek bowiem Sokoli w r. 1924 zakazał Gniazdom Sokolim, wszelkich manifestacyi Legjonowych a nawet i Nabożeństwa za poległe te dzieci które wysłaliście. Gdzie się ukryło w r. 1914 tych 10.000 Sokołów którzy ćwiczyli na zlocie we Lwowie, tak—byliśmy do fikania w piórkach a gdy nadszedł czas bronić Wiary i Ojczyzny, czy poszliśmy tam gdzie nam nakazywał obowiązek Może będzie usprawiedliwienie „Związek zakazał"?

Grozisz autorze opisaniem postępowania niedobitków tutejszej sanacji; na to odpowiedź — wypluj jad wścieklizny partyjnej z ust twoich i choć Cię robak sumienia gryzie żeś nie był godzien przelać krew za Ojczyznę, jak i wielu Druhów, uderz się w piersi mówiąc: mea culpa Nie można zamilczeć na obłudę, wyrażoną w artykule „którzy — jak w r. 1918 tak i teraz gotowi są nawet życie położyć na ołtarzu Ojczyzny" W r. 1918 Ojczyzna nasza krwi nie wymagała jak również i dziś nie wymaga, lecz wymagała w r. 1914, nie słów, lecz czynów i przykładów dla uczącej się młodzieży, wówczas nie miał czasu głosić w imieniu gniazda Jarosławskiego Sokoła powyższych słów, bo druhowie uciekając, zachować chcieli swą krew, by w r. 1928 poświęcić ją na ołtarzu złości i zaciekłości partyjnej.

Dziś od prawego Polaka wymaga Ojczyzna pracy wraz z Rządem, Czci, dla Tego wielkiego Piekarza, który z czeladzią i chłopcami wypiekł „Ojczyznę" który trudem i krwią ich oblany chleb podał, Wy zaś nie z wdzięcznością i szacunkiem dla Piekarza, lecz z nienawiścią ku Niemu, spożywacie chleb przez Niego upieczony Biada narodowi jeżeli nie potrafi ludzi tak złej woli unieszkodliwić.

Serafin Dobrzański
honorowy Członek Sokoła

X. Zjazd Delegatów Zw. Pol. Naucz. Szkół powsz. w Warszawie.

W dniach 1, 2, 3 i 4 bm. odbywał się w Warszawie X. Zjazd delegatów Zw. Pol. Nauczycielstwa Szkół powszechnych w Warszawie.

Zjazd zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej. Ponadto przybyli marszałkowie Sejmu i Senatu p. p. Daszyński i Szymański, minister oświaty p. Świtalski, wiceminister p. Czerwiński, kuratorowie z Warszawy, Krakowa i Łodzi oraz przedstawiciele licznych organizacyj społeczno-oświatowych.

Obrady zagaił prezes Związku senator Nowak. Po nim przemawiali marszałkowie, którzy zapewniali, że postulaty nauczycielskie znajdą pełne zrozumienie w ciałach parlamentarnych. Z kolei wygłosił dłuższe i znamienne przemówienie minister oświaty p. Świtalski, który mię-

1. listopada 1918. r. dokonał się na naszym terenie instynktownie przewrót polityczny i opanowanie miasta przez tymcz. rząd narodowy; działo się to samorzutnie, bo nie było żadnych dyrektyw z Warszawy ani nie wychodziły wówczas dzienniki któreby informowały o ogólnej sytuacji.

Jakoby na dane hasło w nocy, garnizon austrjacki rozbiegnął się na wszystkie strony; żołnierze 34 pułku obrony krajowej (gdzie obecnie 39 p. Strzelców) opanowali magazyny. obrabowali je i z łupami bogatemi pospieszyli do swoich domostw.

W tej nocy podpor. Kasza, zebrawszy kilkunastu legjonistów (między nimi Henryka i Zygmunta Millego), w pierwszej chwili uwolnił wszystkich jeńców rosyjskich, zajętych w barakach pozostałych z dawnych magazynów austr. (t. zw. Verpflegs-magazin), gdzie obecnie znajduje się stadjon tutejszego „Sokoła". Ustawiwszy ich w oddział, wyprawił ku kolei i wyekspedjował do Rosji, by ich daremnie nie żywić a zarazem pozbyć się elementu niepewnego, który w danej chwili mógłby grozić niebezpieczeństwem i ułatwić zdradę.

Oczyściwszy teren rozpoczął organizować narodową armję z legjonistów, starszych uczniów terminatorów i wszelkich ochotników. Mając już około 100 ludzi uzbrojonych i jako tako umundurowanych, wyruszył z koszar „na Głęboce" i przedefilował ulicami miasta by dodać mieszkańcom miasta otuchy.

Obok zawiązków armji powstała równocześnie gwardja narodowa z miejscowej młodzieży w barakach koło kolei pod wodzą por. Skarbowskiego — administrację zaś prowadził prof. Adamski, dyżury i nocne inspekcje pełniliśmy na przemian wedle wyznaczonej tury. Z początku był w gwardji chaos straszny, przyjmowano każdego bez wyboru, byle znaleźć materjał jaki taki aby obsadzić wszystkie objekta wojskowe i rządowe (koszary, szpitale, starostwo, bank, urząd podatkowy). Trudno było utrzymać wszystkich w dokładnej ewidencji; wydawano legitymacje nowo przyjętym lecz niejednokrotnie dzieciaki wątlejsze po kilku nieprzespanych nocach nie wracały do koszar. Niekiedy zdarzyło się, że ranna placówka wysłana na stanowisko, znachodziła karabiny oparte o mur a z odwachu ani śladu; czasem znowu starsi chłopcy, uważając to sobie za ujmę służyć z dziećmi, samowolnie umykali do por. Kaszy i zaciągali się do wojska. Wreszcie niejeden przechodzień przyłączał się do oddziału wysłanego na stanowisko, chwytał za karabin i szedł na wartę czy w pole.

Wśród Gwardji spotykano najróżnorodniejsze typy. Byli chłopcy, z dumą i ochoczo spełniający swoje nowe powinności. Gdy np. taki uczeń II. czy III. kl. gimn. Widajewicz, (obecnie por. artylerji w Jarosławiu) wyszedł z oddziałem na wartę mostu na Sanie zagrożonego przez mieszkańców Surochowa, to go stroskani rodzice przez cały tydzień nie mogli odszukać. Byli dzielni gwardziści, głównie z pośród harcerzy byli i tacy którzy wyłudziwszy buty, ubranie i żołd znikali po dwóch, trzech dniach wraz z karabinem..... Lecz nato nie było rady! — zapobiegano nadużyciom wedle sił i eliminowano męty z gwardji.

Podobnie inspckcje spełniali jedni z tut. obywateli sumiennie, całemi nocami i dniami a byli też i tacy „od wielkiej polityki" którzy obowiązki dyżurnych traktowali jak sport lub rozrywki jawili się w gwardji na chwilę aby wypić herbatę wypalić papierosa, politykować, poczem znikali zwłaszcza gdy wyznaczono inspekcje nocne lub angażowano do straży obywatelskiej która noc ną porą obchodziła ulice miasta, czuwała koło urzędu podatkowego i tępiła szerzący się tu i ówdzie bandytyzm. c. d. n.

dzy innemi oświadczył: „Jesteśmy w trakcie pracy, by szkołę powszechną podnieść do jej fazy najwyższej, jaką jest szkoła 7-mio klasowa. Zarządziłem opracowanie ujednostajnienia programów wyższych oddziałów szkoły pow. i wyższych klas szkoły średniej". Mówiąc o trudnościach finansowych na cele szkolnictwa wraz ze wzrostem ilości dzieci zakończył: „Wierzę, że nauczyciele będą pierwszym bataljonem szturmowym, awangardą idącą w bój z hasłem, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy dla szkół. Życzę sobie jako ministrowi oświaty, Wam jako pracownikom oświatowym i Państwu całemu zwycięstwa w tej walce".

Mowę ministra przyjęto burzą oklasków. Pozatem wygłosiło mowy powitalne wielu przedstawicieli instytucji i związków. Na uwagę zasługuje mowa prezesa Zw. zaw. naucz. szkół średnich, który w imieniu swej Organizacji poddał myśl połączenia się obu Związków t. j. nauczycieli szkół powsz. z nauczycielstwem szkół średnich. Myśl ta, która została przez Zjazd entuzjastycznie przyjętą ma być w najbliższych miesiącach zrealizowaną.

Referat „O dziesięcioleciu szkolnictwa polskiego" wygłosił poseł Nowicki. Burzę oklasków wywołało przemówienie p. Zajchowskiego, który podniósł zasługi Marszałka Piłsudskiego w walce o niepodległość i budowę państwowości polskiej Następnie wygłosił referat J. Chróścicki p. t. „Ujednostajnienie programów szkolnych. Zjazd zajmował się również sprawami utworzenia Spółdzielni kredytowej i założeniem „Tow. Przyjaciół Szkoły Powszechnej".

Po przyjęciu wniosków o charakterze organizacyjnym dokonano wyboru nowych władz Związku. Na stanowisko prezesa powołany został ponownie senator Nowak.

W czasie Zjazdu wręczyła specjalna delegacja Marszałkowi Piłsudskiemu ślicznie wykonany dyplom Członka honorowego Z. P. N. S. P.

Po zamknięciu obrad w godzinach popołudniowych p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze Swą Czcigodną Małżonką podejmowali na Zamku uczestników Zjazdu herbatą.

Powiat jarosławski był reprezentowany przez Jaroszewskiego B. i Knotza J. Powiat przeworski przez J. Piątkowskiego,

J. K.

Lat temu dziesięć...

I.

RESKRYPT

Rada Regencyjna do Narodu Polskiego

Wobec grożącego niebezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego dla ujednostajnienia wszelkich zarządzeń wojskowych i utrzymania porządku w kraju, Rada Regencyjna przekazuje władzę wojskową i Naczelne dowództwo wojsk polskich jej podległych Brygadjerowi Józefowi Piłsudskiemu.

Po utworzeniu Rządu Narodowego, w którego ręce Rada Regencyjna zgodnie ze swemi poprzedniemi oświadczeniami zwierzchnią władzę Państwową złoży, Brygadjer Józef Piłsudski władzę wojskową, będącą częścią zwierzchniej władzy państwowej, temuż Rządowi Narodowemu zobowiązuje się złożyć, co stwierdza podpisem tej odezwy.

Dan w Warszawie, dnia 11 listopada 1918 r

(—) † Aleksander Kakowski
(—) Józef Ostrowski
(—) Zdzisław Lubomirki
(—) Józef Piłsudski

II.

RESKRYPT

Do Naczelnego Dowódcy Wojsk Polskich Józefa Piłsudskiego

Stan przejściowy podziału zwierzchniej władzy państwowej, ustanowiony odezwą z dnia 11 listopada 1918 r. nie może trwać bez szkody dla powstającego Państwa Polskiego.

Władza ta powinna być jednolita.

Wobec tego, kierując się dobrem Ojczyzny, postanawiamy Radę Regencyjną rozwiązać, a od tej chwili obowiązki nasze i odpowiedzialność względem Narodu polskiego w Twoje ręce, Panie Naczelny Dowódco, składamy do przekazania Rządowi Narodowemu.

Warszawa, 14 listopada 1918 r.

(—) † Aleksander Kakowski
(—) Zdzisław Lubomirski
(—) Józef Piłsudski

III.

ROZKAZ

Naczelnego Wodza do Armji

Żołnierze!

Obejmuję nad Wami komendę w chwili, gdy serce w każdym Polaku bije silniej i żywiej, gdy dzieci Naszej Ziemi ujrzały słońce swobody w całym jej blasku. Z Wami razem przeżywam wzruszenie tej godziny dziejowej, z Wami razem ślubuję życie i krew swoją poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny i szczęścia Jej obywateli.

Żołnierze! W ciągu wojny światowej w różnych miejscach i warunkach tworzyły się próby formacji wojskowych polskich. Przy kalectwie — zdawało się — nieuleczalnem naszego Narodu próby z konieczności karle i jednostronne. Pozostałością tych stosunków jest niejednolitość szkodliwa wojsku. Liczę na to, że każdy z Was potrafi siebie przezwyciężyć i zdobędzie się na wysiłek dla usunięcia różnic i tarć, klik i zaścianków w wojsku, dla szybkiego wytworzenia poczucia koleżeństwa i ułatwienia pracy.

Żołnierze! Cały Nasz Naród staje teraz przed zagadnieniami, które rozwiązać będzie mógł tylko przy nadzwyczajnym wysiłku i naprężeniu swej siły i woli. W swoim zakresie zagadnienia te stają i przed nami. Rozwiązać je będzie tem trudniej, że twarda nasza służba nakłada nieraz ciężaru więcej na uczucia i serce żołnierza. Zarówno w najradośniejszej jak najcięższych chwilach żołnież musi być opanowanym i zrównoważonym, zdolnym do wykonania swego zadania w porządku i dokładnie. Wykroczenia pod tym względem są tem łatwiejsze, gdy wszystko dokoła w tej podniecającej chwili nie ma tych dodatkowych ciężarów, jakie zawsze na sobie niesie żołnierz.

Chciałbym, abym pod tym względem nie potrzebował robić Wam wyrzutów i abym mógł, zdając sprawę ze swych czynności przed narodem. powiedzieć sumiennie o sobie i o Was, że byliśmy nietylko pierwszymi ale i dobrymi żołnierzami zmartwychwstałej Polski.

Rozkaz ten przeczytać przed frontem podwładnych mi oddziałów.

Warszawa, 12 listopada 1918 r.

J. Piłsudski.

Podziękowanie.

Zarząd Koła Miejscowego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej składa serdeczne podziękowania za jednanie Członków L. O. P. P. propagowanie idei silnego lotnictwa, wszystkim Tym którzy w czasie Tygodnia Lotniczego dla sprawy L. O. P. P. pracowali, a w szczególności JWP. Radcy Edmundowi Prezentkiewiczowi-JWP. inż Stanisławowi Sierankiewiczowi burmistrzowi m. Jarosławia, JWP. pułk. Michałowi Zabdyrowi, JWP. Kurkowi kierownikowi urzędu pocztowego, JWP. Edmundowi Galikowi, JWP. prof Kazimierzowi Firgankowi, dyrektorowi gimnazjum II. JWP. prof Dominikowi Czekałowskiemu dyrektorowi gimnazjum I., JWP. Mieczysławowi Bemowi, inspektorowi Rady szk. pow JWP. prof. Józefowi Kapuścińskiemu, dyrektorowi szkoły handlowej; JWP, Henrykowi Trojanowskiemu, sekretarzowi Rady szk. pow., JWP. Zygmuntowi Tyralskiemu, sekretarzowi Tymcz. Zarz. Pow. JWP. prof. Andrzejowi Wondasiowi, dyrektorowi Seminarjum Naucz. JWP. prof Zygmuntowi Wojtanowiczowi, dyrektorowi gimnazjum żeńskiego, JWP. Teofilowi Czabanowi, radcy skarbowemu JWP. Henrykowi Hautowi, JWP. Adamowi Mizerskiemu, JWP. kapt. Stanisławowi. Pieniążkowi, JWP. Zygmuntowi Laszczykowi dyrektorowi Powiatowej Kasy Chorych, JWP. Marji Kopystyńskiej, dyrektorce szkoły im. Król. Jadwigi i JWP. Marji Czyżewiczównej, kierowniczce zkoły im, św. Kingi, zaś specjalne podziękowanie składam JWP. Cecylji Jaroniowej, kierowniczce szkoły im. ks. Anny Ostrogskiej za zwerbowanie 60 członków dla L. O. P. P.

Zarząd Koła miejsc. L. O. P. P,

NOWOŚCI
na płaszcze i suknie damskie, raglany, ubrania ang. oraz palta męskie we WIELKIM WYBORZE i BARDZO PRZYSTĘPNYCH CENACH poleca
firma MAKS KOHN
JAROSŁAW, Grunwaldzka L. 4.

BANK ROLNICZY
Spółdzielnia zarejestrowana z ogr. odp.
w JAROSŁAWIU.
ul. Słowackiego L. 5.
Dostarcza w bieżącym sezonie:
Makuchy słonecznikowe, lniane, sojowe, kokosowe i palmowe,
Otręby żytnie i pszenne w całowagonowych ładunkach i detajlicznie
Sortowniki do ziemniaków.
Siekacze do buraków
Parniki Ventzkiego o pojemności od 35 do 630 litrów,

A jednak OBUWIE TANIO
kupuje się najlepiej u
MAKSA KLEINA
JAROSŁAW, Grunwaldzka 17.
=ŚNIEGOWCE po cenie fabrycznej.=

Prenumerujcie „Wiadomości Jarosławskie"

ROK ZAŁOŻENIA 1894
Wykonuje wszelkie roboty drukarskie
JAROSŁAW
DRUKARNIA i HANDEL PAPIERU.
WYRÓB PIECZĄTEK GUMOWYCH
S. BAUMGARTENA
TELEFON Nr. 25.
PO CENACH KONKURENCYJNYCH.
GRUNWALDZKA 4.

Wydawca: Związek Naprawy Rzeczypospolitej. Odpow. redaktor: Aleksander Strauss. Drukarnia S. Baumgartena w Jarosławiu.